

Słomkowska, Alina

Badania nad kadrami kierowniczą w dziennikarstwie PRL

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/1, 7-14

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALINA SŁOMKOWSKA (Warszawa)

BADANIA NAD KADRĄ KIEROWNICZĄ W DZIENNIKARSTWIE PRL

W latach siedemdziesiątych rozwinęły się badania prasy PRL opierające się na warsztacie historycznym. Ukazało się już wiele opracowań z historii prasy PRL, różniących się w sposobie ujęcia tematu, przedmiotu oraz metod badań. Mamy kilka prób zarysów historycznych obejmujących 30, 35 i 40 lat. Mamy kilka monografii pism okresu powojennego. Wyszły drukiem dzieje prasy kilku miast i regionów. Ukazały się historie prasy kilku partii PRL. Problemy polityki prasowej i propagandowej PPR zostały omówione w formie książkowej. Bogdan Tuszyński opublikował kilka książek z dziejów historii prasy sportowej PRL. W ostatnim dziesięcioleciu powstało wiele wartościowych dysertacji doktorskich z historii prasy PRL nowych miłośników młodej subdyscypliny, kontynuujących badania z tego zakresu mimo trudności wydawniczych. Stale wzrasta liczba osób poświęcających się badaniom historii prasy PRL. Choć powoli, przybywa publikacji z tej dziedziny.

Dotychczasowe badania koncentrowały się na sprawach odradzania się dziennikarstwa, powstawania prasy i instytucji z nią związanych bezpośrednio po II wojnie światowej. Wiele uwagi poświęcono analizie warunków i charakteru nowo powstałych organizacji związanych ze środkami masowego przekazu. Na ogół dominują sprawy organizacyjno-wydawnicze. Lepiej zostały przebadane okoliczności zakładania, gorzej likwidowania gazet i instytucji związanych z dziennikarstwem. Większość publikacji obejmuje pierwsze pięciolecie po odzyskaniu niepodległości.

W dotychczasowych badaniach sprawy osobowe nie były specjalnie eksponowane. Żaden z dziennikarzy nie doczekał się jeszcze opracowania biograficznego w formie książkowej. W wydaniu książkowym ukazało się zaledwie kilka wspomnień redaktorów naczelnych pism z okresu PRL (m.in. S. Ziembę, H. Korotyńskiego i E. Lipińskiego). Dlatego postanowiliśmy na obecnym seminarium dokonać przeglądu kadry kierowniczej w dziennikarstwie PRL, aby zainspirować zaniedbane dotąd badania.

Gromadząc dane do biografii redaktorów naczelnych napotykałmy niezwykle trudne do pokonania bariery. Początkowe nadzieje, że z żyją-

cymi nie będzie kłopotu, okazały się płonne. Jeden z wieloletnich redaktorów naczelnych, kierujący niejednym pismem w swoim życiu, powiedział, że nawet nie dysponuje dokumentami umożliwiającymi ustalenie, kiedy przechodził z redakcji do redakcji, i będzie wdzięczny, gdy pod tym względem uporządkujemy jego biografię. I nie był to przypadek odosobniony. Indagowane żony i dzieci po zmarłych redaktorach naczelnych najczęściej nie są w stanie pomóc w ustaleniu pracy swoich najbliższych. Okazało się, że redaktorzy naczelni nie zawsze otrzymywali nominacje i odwołania, a jeśli je dostawali, nie przechowywali ich w biurkach domowych.

Redakcje pism powstałych w latach czterdziestych na ogół nie mają kompletnych danych biograficznych swoich pierwszych redaktorów naczelnych i nie są w stanie ustalić precyzyjnie kolejności i ciągłości osób kierujących gazetą. Archiwa redakcji w ogóle są bardzo ubogie i nie zawierają dokumentacji związanej z ocenami, powoływaniem czy odwoływaniem redaktorów naczelnych.

Kiedy wysłałam do Poznania list z zapytaniem o jednego z redaktorów naczelnych „Głosu Wielkopolskiego”, otrzymałam odpowiedź, że w Poznaniu nie ma żadnego dokumentu dotyczącego jego nominacji ani teczki osobowej i nie można dokładnie ustalić, jak długo kierował pismem. Wydawnictwo w Gdańsku odpowiedziało, że życiorys i losy interesującego nas redaktora naczelnego nie są znane i że prawdopodobnie wyjechał do Izraela. Dr D. Grzelewska otrzymała z Katowic list, w którym czytamy: „Niestety, nie dysponujemy życiorysem pierwszego redaktora naczelnego »Wieczoru«. Trudno zresztą zdefiniować, kto nim był”. Z wydawnictwa z Bydgoszczy napisano do mnie tak: „My w swoim czasie również usiłowaliśmy skompletować redakcyjne archiwum od 1945 r. [...]. Niestety [...] akta zaginęły bez śladu. Możemy się jedynie domyślać, że dysponuje nimi MSW”.

Tak jak redakcje, również wydawnictwa nie posiadają danych o redaktorach naczelnych. Historyk prasy musi więc sam ustalać te sprawy.

Wielu literatów i poetów ma zabezpieczone miejsce w wydzielonych gabinetach w Muzeum Literatury, mieszkaniu lub domu, przeznaczone po śmierci twórcy dla kultywowania ich pamięci, gdzie przechowywane są pamiątki i gromadzona spuścizna. Spuścizną taką współtworzyli niekiedy przez całe życie sami literaci, a po ich śmierci opiekę przejmowała rodzina lub zainteresowane instytucje muzealne czy archiwalne. Obejmuje ona dokumenty rodzinne, rękopisy lub maszynopisy z własnoręczną adiustacją, korespondencje, dzienniki, prowadzone niekiedy przez dziesięciolecia. Tego rodzaju materiałów dziennikarze na ogół nie przechowują, dzienników też nie piszą. Pracują zaabsorbowani tym, co ma być w najbliższym numerze gazety. Po śmierci dziennikarza rodziny nie dbają o pozostawione dokumenty. Prowadzone rozmowy z dziećmi czy wdowami po dziennikarzach wykazują na ogół brak zainteresowania

pośmiertnymi materiałami jako bezwartościowymi i nikomu nie przydatnymi. Zbiornice archiwalne nie posiadają spuścizny po dziennikarzach. Odnalazłam zaledwie kilka zbiorów materiałów po redaktorach naczelnych z okresu PRL. Stosunkowo dawno zabezpieczone zostały materiały i dokumenty po Jerzym Borejszy (1905—1952). Ostatnio przebadalam opracowane i udostępnione zbiory dwóch wieloletnich redaktorów naczelnych: Artura Karaczewskiego (1906—1969) i Jacka Groszkiewicza (1906—1973). Materiały te różnią się zasadniczo od dokumentacji powstałej po literatach, u których przeważają materiały autobiograficzne.

Podstawą źródłową dla analizy kadry kierowniczej w dziennikarstwie PRL są akta osobowe przechowywane w archiwach państwowych i partyjnych, wydawnictwach i instytucjach związanych ze środkami masowego przekazu (SD, PRL, PAP, PR itp.). Trzeba jednak od razu podkreślić, że nigdzie nie można znaleźć teczki zawierającej materiały wystarczające do opracowania biografii redaktora naczelnego. W wielu teczkach znajdują się tylko pojedyncze kartki, ale zdarza się, że brak jest nawet daty śmierci. Niejednokrotnie więc radość z odnalezienia teczki jest krótkotrwała, bo po jej otwarciu okazuje się, że nie przynosi nawet podstawowych danych biograficznych.

Można znaleźć własnoręcznie pisane życiorysy, własnoręcznie wypełniane ankiety i kwestionariusze. CA KC PZPR ma trochę takich wypełnionych druków, jak: dwustronny kwestionariusz dla członków i wstępujących do PPR (pytający m.in. o narodowość), ośmiostronicową ankietę personalną dla aktywu partyjnego (z 1949 r.), skrócony kwestionariusz delegatów na konferencję wybierającą na zjazdy partyjne, dwustronicową ankietę uczestników walki o wyzwolenie narodowe i społeczne w okresie do 1939 r., skróconą ankietę z lat sześćdziesiątych.

Analiza życiorysów, a zwłaszcza ankiet, wypełnianych w różnych okresach życia przez tego samego redaktora naczelnego, wykazuje, że odpowiedzi na analogiczne pytania ankietowe niejednokrotnie różnią się zasadniczo. Różnice dotyczą często odpowiedzi w rubrykach:

- nazwisko i imię,
- nazwiska i imiona ojca i matki,
- narodowość,
- pochodzenie.

W pojedynczych przypadkach znaleźć można w ankietach zmiany dat urodzenia, a nawet miejsca urodzenia. Sposób wypełniania rubryki „wyzkształcenie” także nie zawsze był jednakowy. Te odmienne sposoby wypełniania ankiet utrudniają niezwykle badania, wymagają żmudnych zabiegów weryfikacyjnych.

Charakterystyczne są odpowiedzi na pytania w ankietach o zawód wyuczony. Jeden z redaktorów naczelnych odpowiedział: — dziennikarz (choć nie kończył szkół dziennikarskich), inny zaś — funkcjonariusz partyjny.

Akta personalne redaktorów naczelnych udostępniane historykom prasy nie zawierają pełnej dokumentacji dotyczącej powołania, odwołania, opiniowania i spraw dyscyplinarnych. Tylko w pojedynczych przypadkach znaleźć można ślady nominacji w formie decyzji sekretariatu KC PZPR. Wyjątkowo w niektórych teczkach zachował się oryginał lub kopia arkusza opiniodawczego z 1970 r. i wypełnianego na podstawie wytycznych sekretariatu KC w sprawie zasad i trybu opiniowania kadr objętych nomenklaturą instancji partyjnych.

W sumie jednak, mimo braku materiałów, analiza akt i teczek osobowych umożliwia podjęcie próby naszkicowania portretu redaktorów naczelnych, choć z pozostawieniem na nim białych plam.

Mechanizm powoływania redaktorów naczelnych nie zawsze możliwy jest do odtworzenia. W prasie „czytelnikowskiej” redaktorów naczelnych powoływał Jerzy Borejsza. Niezwykle trudno dociec, kto personalnie desygnował na funkcje redaktorów naczelnych w prasie PPR, ZWM i LWP w latach czterdziestych. Obowiązywał rozkaz wojskowy lub polecenie partyjne. Wydział kadr KC PPR (kierowany początkowo przez Z. Kliszkę), wydział propagandy KC PPR (kierowany kolejno przez E. Ochaba, H. Kozłowską, W. Bieńkowskiego, M. Wągrowskiego, J. Albrechta, S. Staszewskiego) zajmowały się innymi sprawami. Komisja Prasy KC PPR (powstała w 1947 r.) została powołana w innych celach.

Formalno-papierkowa procedura powoływania na redaktorów naczelnych w ramach RSW „Prasa” ukształtowała się w latach pięćdziesiątych i w zasadzie przetrwała do dziś. Od początku funkcjonowała w ten sposób, że najbardziej zainteresowani i opinia publiczna nie znali pomysłodawcy nominacji ani jej motywacji. Ten faktycznie anonimowy sposób i metody powoływania redaktorów naczelnych wywoływały czasem środowiskowe protesty lub nawet manifestacyjne sprzeciwy w poszczególnych redakcjach. Miało to miejsce na przełomie lat pięćdziesiątych, kiedy redakcje zaczęły wybierać swoich redaktorów naczelnych.

Tak jak przy powołaniach, tak i przy odwołaniach faktyczni inicjatorzy i motywacje trudne są do ustalenia, gdyż na zewnątrz występowali pod przykrywką ciał kolegialnych, instancji lub instytucji zastępczych. W pojedynczych przypadkach można odnaleźć pośrednie materiały wskazujące na zwolnienie z funkcji redaktora naczelnego za opublikowanie artykułu lub wiersza (np. P. Hoffmana, Z. Mitznera). Na ogół względnie łatwiej można zgromadzić materiał motywujący powołanie pisma czy redaktora naczelnego. Trudniej natomiast o źródła dotyczące likwidacji pism i odwołania redaktorów naczelnych. Najczęściej jednak te źródła, tzn. dokumentacja, nigdy nie powstały.

Z opóźnieniem i jednocześnie może przedwcześnie podejmujemy dyskusję i badania dotyczące kadry kierowniczej w dziennikarstwie PRL. Badania te jednak wydają się konieczne.

Po pierwsze, dobór i okoliczności powołania szefa pisma określają w dużym stopniu charakter tego pisma i stawiane w danym momencie zadania.

Po wtóre, osoba redaktora naczelnego, ze względu na swoją przeszłość, powiązania personalne i instytucjonalne, wpływa na obraz wydawnictwa.

Po trzecie, wpływ na pismo może wywierać osobowość redaktora, a niektórzy z nich wyróżniali się pod tym względem. Jeśli zaś nie cechowała ich silna indywidualność, była to również ważna informacja w analizie pisma. W sumie, znajomość redaktorów naczelnych pomoże w odтворzeniu niektórych zjawisk w dziennikarstwie i ewolucji prasy, a także funkcjonowania mechanizmów poszczególnych redakcji. Celem naszym jest sprowokowanie myślenia na te tematy i zapoczątkowanie badań.

Zmiany na stanowiskach redaktorów naczelnych wywołane były także kolejnymi zmianami politycznymi. Z formalnego punktu widzenia możemy wydzielić trzy generacje redaktorów naczelnych. Pierwszą tworzą ci, którzy przejęli ster środków masowego przekazu w latach 1944—1945. Mimo jej przerzedzenia czy przesunięć personalnych, w dużym stopniu dominowała do lat 70. Wtedy wchodzi druga generacja, której udział w życiu polityczno-dziennikarskim zaznaczył się już w latach powojennych i która w dużym stopniu została ukształtowana przez generację pierwszą. Wreszcie, w latach osiemdziesiątych pojawia się trzecia zmiana, formowana zawodowo i politycznie w okresie narastania kryzysu społeczno-gospodarczego i jego następstw, wnosząc w rezultacie inne podejście do sprawowanej funkcji oraz do charakteru i roli kierowanych przez siebie środków masowego przekazu.

Podział ten jest dyskusyjny i na pewno nieprecyzyjny. Niemożliwe są ścisłe rozgraniczenia. Zmiany pokoleniowe trzeba rozpatrywać przez pryzmat elit, tzn. redaktorów naczelnych, którzy odegrali kluczową rolę zarówno wskutek rangi redagowanych pism czy programów radiowych, a następnie telewizyjnych, jak też powiązań z aparatem władzy, w tym przede wszystkim z ośrodkami dyspozycji polityczno-propagandowej. Elita redaktorów naczelnych z pierwszych lat powojennych wywodziła się ze Związku Patriotów Polskich i aparatu polityczno-wychowawczego Armii Polskiej powstałej w Związku Radzieckim. Ludzie ci związani byli z Kominternem i Centralnym Biurem Komunistów Polskich w ZSRR.

Analiza życiorysów osób tworzących tę elitę ukazuje pewne wspólne cechy. Są to: pochodzenie burżuazyjne lub drobnokupeckie, więź z ruchem komunistycznym od lat młodości, udział w okresie międzywojennym w tzw. agiropie, wielokrotne aresztowania, procesy sądowe, wieloletnie więzienia, edukacja organizowana w więzieniach przez komuny, konspiracyjny tryb życia i pracy w okresie międzywojennym. Do tego dochodzą mniej eksponowane elementy, jak częste pobyty w ZSRR, nauka w partyjnych szkołach prowadzonych przez Komintern, czasem

przynależność do WKP/b/, praca w agendach Kominternu, uczestnictwo w zjazdach i konferencjach organizowanych na terenie ZSRR, studia zagraniczne na Zachodzie i przynależność tam do partii komunistycznych, pobyty na zesłaniach i w obozach pracy w ZSRR.

Tak kształtowane osobowości tej elity, podbudowane były programem szkolenia w systemie partyjnym (tak w ramach Kominternu, jak i w więzieniach), który obejmował takie przedmioty, jak historia WKP/b/, język polski i rosyjski, ekonomia, historia międzynarodowego ruchu robotniczego. Edukacja tej elity była więc w większości jednostronna, przebiegała na zasadach czarno-białych, opierała się na obowiązujących instrukcjach i tezach Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (KW MK). Mentalność jej kształtowała się w specyficznych warunkach izolacji, w obrębie zamkniętych grup, w strumieniu informacji o otaczającym świecie płynącym z KW MK. Sprzyjało to nawiązywaniu się jednakowego sposobu myślenia i posługiwania się jednakowym zasobem pojęć. Jednocześnie wznagało to poczucie nieufności wobec wszystkich funkcjonujących normalnie, w legalnych warunkach, zaostrzało wizję przeciwnika politycznego, wroga, z którym się walczy w zasadzie bez sojuszników i bez kompromisów.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego podstawową lekturą tej elity był „Biuletyn Centralnego Agitropu”, wydawany na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych przez CR KPP, który zawierał głównie komunikaty i dyrektywy KW MK, hasła propagandowe, materiały związane z życia wewnątrz WKP/b/, artykuły programowo-polityczne z „Prawdy” lub dotyczące sukcesów budownictwa socjalistycznego w ZSRR. W ten sposób w obrębie KPP przekazywano bez uzasadnień i koniecznych argumentów instrukcje, informacje i oceny. Przyjmowane one były przez członków KPP na ogół z absolutnym zaufaniem jako wiarygodne i niepodważalne. Nie zmieniły tej oceny takie wydarzenia, jak rozwiązanie KPP, układ radziecko-niemiecki i w następstwie włączenie wschodnich ziem Polski powersalskiej do ZSRR, wreszcie polityka władz radzieckich wobec ludności polskiej na tych ziemiach. Lata wojny sprzyjały ugruntowaniu się kultu wodza i hierarchicznej podległości, a także słownictwa zaczerpniętego z prasy wydawanej w ZSRR i z terminologii wojskowej.

Właśnie z współpracowników CR KPP, przebywających podczas wojny w ZSRR, rekrutowali się kierownicy pierwszych pism ZPP, gazet wojskowych, a następnie pism wydawanych na wyzwolonych obszarach. Z redakcji gazety 4 Dywizji im. J. Kilińskiego „Do boju” wyłonił się zespół, który w 1944 r. w wyzwolonej Pradze wydawał ponad miesiąc „Biuletyn Informacyjny”, odbijany w drukarni wojskowej. Redagował go Wiktor Borowski, który w dwudziestolecium międzywojennym przez pewien czas kierował Centralną Redakcją KPP, był wielokrotnie aresztowany, sądzony i skazany (łącznie na 16 lat), przebywał w więzieniu

ponad 6 lat. To pierwsze warszawskie pismo stworzyło załóżek „Życia Warszawy”, którym kierował przez pierwsze lata właśnie Wiktor Borowski.

Z współpracowników CR KPP po wyzwoleniu kierownicze funkcje w prasie PPR, a następnie PZPR, pełnili m.in. Wiktor Grosz, Ostap Dłuski, Henryk Werner, Aleksander Szpakowicz, Edward Uzdański, Paweł Hoffman, Franciszek Fiedler, Jerzy Borejsza, Jakub Berman, Józef Kowalczyk. Funkcje takie pełnili także działacze innych pionów KPP, jak Leon Kasman.

Ludzie ci nie mieli żadnej wprawy w kierowaniu prasą legalną. Ich doświadczenie pochodziło z zupełnie innych warunków, a prasą, jaką najlepiej znali i, co więcej, uznawali za wzór, była prasa radziecka.

Można więc powiedzieć, że ta grupa przeniosła swoje doświadczenie, wiedzę, sposób myślenia na redagowane przez siebie pisma i — co ważne — zaszczepiła to innym tytułom, redagowanym nawet przez ludzi wyrosłych z innych tradycji, jak np. Henryk Korotyński czy Stanisław Mojkowski.

Ta elita odgrywała również dużą rolę w kształtowaniu następnego pokolenia dziennikarzy, w tym przyszłych funkcyjnych, przede wszystkim oczywiście w redagowanych przez siebie pismach, ale również w systemie szkolenia (w szkołach PZPR), a nawet na uniwersytetach, głównie na Wydziale Dziennikarskim UW, a także przez powiązania i wpływ na ZWM i ZHP.

W rezultacie wpływ tej elity przetrwał nawet wówczas, gdy przestała ona istnieć bądź ze względów biologicznych, bądź też w wyniku odejścia z życia dziennikarsko-politycznego czy wyjazdu za granicę. Oczywiście, ten polityczny spadek zachował się wskutek politycznych warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Jednak rezultaty tego, co zostało ukształtowane w pierwszych latach Polski Ludowej, oddziaływały na następne generacje, np. pokolenie ZMP. Stąd mała skuteczność wysiłków podejmowanych w późniejszych latach w kierunku zmiany języka i sposobu argumentacji, unikania uproszczeń, szerszego spojrzenia na zjawiska tak wewnętrzne, jak i w świecie.

Na zakończenie jeszcze dwie uwagi.

Po pierwsze, wydaje mi się, że przy rozpatrywaniu tak złożonego problemu, jakim jest zmiana pokoleniowa redaktorów naczelnych, czy szerzej — dziennikarzy, trzeba uwzględniać także różnice i zmiany nawet w ramach jednego pokolenia. Nie chodzi tu o przechodzenie z jednego obozu politycznego do drugiego, ale o profesjonalną postawę, a więc o zmianę metod i środków działania oraz pojmowania roli i funkcji pisma czy programu radiowego lub TV.

I z tym ostatnim łączy się druga uwaga. Zarysowująca się obecnie zmiana pokoleniowa, moim zdaniem, przede wszystkim wyróżnia się nowym traktowaniem środków masowego przekazu czy też odmiennym

pojmowaniem ich roli. Stary model, choć jeszcze funkcjonuje częściowo, był modelem prasy czy radia z zadaniami wychowawczymi i edukacyjnymi i pojmowaniem odbiorców jako maluczkich, których należy uczyć, dozując jednak wiedzę i podając ją wybiórczo. Kształtuje się natomiast model masowego środka przekazu o charakterze partnerskim w stosunku do odbiorcy, a zarazem będący towarem, który trzeba sprzedać, a nawet — co staje się już potrzebą chwili — na którym trzeba zarobić. Niezależnie więc od kwalifikacji dziennikarsko-politycznych, kierownicy redakcji muszą dysponować cechami menedżerskimi i tacy redaktorzy naczelni już zaczynają się pojawiać.